

CZTERY TEZY O HISTORII HISTORIOGRAFII

Tomasz FALKOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

ABSTRACT

FOUR THESES ON HISTORY OF HISTORIOGRAPHY

In my paper I try to formulate four crucial points with regard to the history of historiography as a specific subdiscipline of historical studies. (1) The distinctive character of the history of historiography is not founded on the subject that it analyses. (2) This distinctive character is mainly founded on the variety and number of theoretical approaches to the writing of history, i.e., its tradition so far. (3) The historical development of the history of historiography does not follow a successive transition from one paradigm to another but is stratified instead. (4) A basic model to understand that development is provided by Nietzsche's distinction between the monumental, antiquarian and critical forms of history. Each point is shortly described and substantiated

KEYWORDS:

history of historiography as a specific subdiscipline of history; history of science; stratified configuration; monumental, antiquarian and critical forms of history

Refleksja nad powstawaniem, tożsamością i specyfiką danych dziedzin poznania – a także zachodzącymi wśród nich podziałami – coraz silniej zaznacza swoją obecność w filozofii i historii nauki. Jeszcze w 1974 roku Michel Serres mógł z dużą dozą słuszności napisać, że brakuje krytycznego namysłu nad obowiązującymi klasyfikacjami w przestrzeni wiedzy, że pisze się historii geometrii, optyki czy socjologii, jak gdyby dyscypliny te od początku swego istnienia miały jasno wytyczone granice¹. Od tego czasu wiele się zmieniło: kiedy, przykładowo, osiemnaście lat później Bernadette Bensaude-Vincent i Isabelle Stengers podjęły próbę napisania dziejów chemii, to za główną oś swej opowieści przyjęły poszukiwanie, przez kolejne pokolenia alchemików, metalurgów, filozofów i „chemików”, natury oraz tożsamości tego, co sami robili, badali i poznawali².

Podobne problemy można formułować nie tylko w odniesieniu do całych nauk czy dyscyplin, lecz również wobec ich poszczególnych sektorów lub specjalizacji. Przedmiotem refleksji tego typu będzie w niniejszym tekście historia historiografii: czy jest ona samodzielną subdyscypliną w łonie badań historycznych? Jeśli tak, co o tym decyduje? Jej dziedzina przedmiotowa? Wykorzystywane przez nią metody? Jej dotychczasowa historia? Propozycję odpowiedzi na te pytania – odpowiedzi z konieczności fragmentarycznej – przedstawię w formie kilku tez, którym towarzyszyć będą krótkie uzasadnienia.

O ODRĘBNOŚCI HISTORII HISTORIOGRAFII NIE ROZSTRZYGA PRZEDMIOT, KTÓRYM SIĘ ONA ZAJMUJE.

Historia historiografii, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się historiografią. Czy jest to wystarczające dla pojawienia się, istnienia i rozwoju odrębnej subdyscypliny historycznej? Może wydawać się na pierwszy rzut oka, że granice wewnątrzdziedzinowe kalkują podziały przebiegające na poziomie zjawisk: istnieje przykładowo historia gospodarcza i historia techniki, ponieważ w świecie społecznym mamy oddzielone od siebie, przynajmniej względnie, sferę gospodarki i sferę techniczną. Oczywiście dość szybko ujawnia się cała problematyczność takiego prostego przełożenia. Gdzie kończą się poszczególne sfery? Czy rozpowszechnienie w XIX wieku młyna parowego jest faktem z dziejów gospodarczych czy dziejów techniki? Czy historia filmu należy do historii sztuki czy jest (bądź powinna być) samodzielnym nurtem badań historycznych? Które obszary, które zjawiska wymagają aktywności poznawczej prowadzonej w ramach osobnej specjalizacji, a które nie? Czy na przykład „książka” jest na tyle znaczącym

1 M. Serres, *Les sciences, w: Faire de l'histoire*, t. 2., sous la dir. de J. Le Goff et P. Nora, Paris 1974, s. 271-272.

2 B. Bensaude-Vincent, I. Stengers, *Histoire de la chimie*, Paris 1992 (2 wyd.: 2001).

przedmiotem badawczym, aby pojawiła się nowa gałąź historii pod szyldem „historii książki”? A może tak już się stało wraz z pracami Rogera Chartiera, Roberta Darntona i innych uczonych, którzy bardzo intensywnie zajęli się tym tematem w ostatnim ćwierćwieczu? Na wszystkie tego typu wątpliwości odpowiadali wielokrotnie sami historycy. Wystarczy w tym miejscu wspomnieć projekt historii globalnej czy historii totalnej. Jego twórca, Fernand Braudel, bezustannie powtarzał: wszelkiego rodzaju podziały rzeczywistości społecznej są z gruntu sztuczne,

każdy problem wzięty na warsztat nie przestaje (...) komplikować się, rozszerzać i pogłębiać, otwierać nieustannie nowych horyzontów badawczych”, stąd należy próbować „wszystko odtworzyć w ogólnych ramach historii, aby zachowana została (...) jedność historii, która jest jednością życia³.

W odniesieniu do historii historiografii rodzą się podobnie problematyczne kwestie. Najbardziej klasyczne ujęcie postrzega historiografię jako pewną całość, która miała swoje prapoczątki w czasach przed Grecją epoki klasycznej, rozpoczęła się tak naprawdę wraz z pracami Herodota i Tukidydesa (figura ojców założycieli czy fundatorów) i rozwija się po dzień dzisiejszy. Dyskusyjny jest oczywiście status owej całości: czy wraz z *Dziejami* i *Wojną peloponeską* pojawiła się jakaś istota historiografii, która – pomimo licznych zmian – przetrwała do naszych czasów, zapewniając jej przez kolejne stulecia jedność i tożsamość? Są historycy, którzy powiadają wprost: historiografię starożytną z historiografią współczesną łączy jedynie wspólna nazwa, ta pierwsza ze względu na swe specyficzne cechy bliższa jest osiemnastowiecznemu edytorstwu czy współczesnemu dziennikarstwu niż aktualnym badaniom spod znaku Klio⁴. Można ponadto przekonująco argumentować, że to, co uznaje się za historyczny etap w rozwoju historiografii – historiografia w renesansie albo wieku XIX – o wiele silniej wiąże się z nauką, myślą czy kulturą danej epoki niż z kolejnymi stadiami owej ewolucji. Czy, przykładowo, wypracowana w XVIII stuleciu tzw. historia filozoficzna (prace Woltera, Monteskiusza, Hume’a...) nie odsyła w pierwszej kolejności do filozofii, idei i klimatu intelektualnego obecnych w oświeceniu? Czy podstawowym warunkiem jej dogłębnego rozumienia nie jest przede wszystkim rozumienie czasów, w których ona zafunkcjonowała? Czy, mówiąc krótko, osiemnastowieczną historią filozoficzną nie powinni zajmować się wyłącznie nowożytnicy, a pracami Rankego i Buckle’a – specjaliści od XIX wieku, co w konsekwencji podważałoby pretensje historii historiografii do jakiegokolwiek samodzielności?

³ F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999, s. 35, 37.

⁴ Por. P. Veyne, *Les Grecs ont-ils cru à leurs mythes? Essai sur l'imagination constituante*, Paris 2000 (wyd. oryg. 1983), s. 18-19, 22, 26.

O ODRĘBNOŚCI HISTORII HISTORIOGRAFII ROZSTRZYGA WIELEŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ STOSOWANYCH W NIEJ PODEJŚĆ, TO ZNACZY JEJ DOTYCHCZASOWA TRADYCJA.

Wszystkie powyższe pytania i wątpliwości związane z dziedziną przedmiotową jako domniemanym fundamentem istnienia takiej czy innej dyscypliny doprowadziły swego czasu część filozofów, metodologów i socjologów nauki do konstatacji, że aktywność poznawcza nie ogranicza się do budowania wiedzy na temat danej, zewnętrznej, w pełni niezależnej i obiektywnie posegregowanej rzeczywistości, lecz tworzy lub przynajmniej współtworzy poznawany przez siebie przedmiot. W tej perspektywie, na przykład historia gospodarcza albo historia ciała, zawiera w sobie taki moment, taką operację, która polega na – mniej bądź bardziej świadomym – określeniu, jakiego rodzaju fakty uznaje się za należące do sfery gospodarczej i odpowiednio sfery cielesności. To historyk aktywnie wykrawa przedmiotowość swojego dyskursu, ustalając jej zewnętrzne granice, przeprowadzając selekcję zjawisk, decydując, co jeszcze się wpisuje, a co już się nie wpisuje do interesującej go sfery. I o trafności tych rozstrzygnięć będzie przesądzać nie tyle ich zgodność z rzeczywistością, ile siła zastosowanej przez historyka argumentacji, kontynuacja jakiejś tradycji rozumienia danej domeny itd. Podobnie rzecz ma się z historią historiografii. O tym, co jest historiograficzne, a co nie, po jakie fenomeny (jakie prace, jakie idee, jakie czynniki) należy sięgać przy analizie czegoś takiego jak historiografia, w ostateczności zawsze decyduje sam historyk (albo, wyrażając rzecz w mniej indywidualistyczno-subiektywnej formie, będzie się to decydowało w jego dyskursie). Różnice w tym względzie mogą wynikać już choćby z rozdzźwięków i niezgodności na poziomie samego definiowania historii. Niegdyś mówiono: historia jako nauka o przeszłości. Wielu jednak historyków dostrzegło złożoną problematyczność owej „przeszłości”. Marc Bloch w zamian proponował: historia jako nauka o ludziach w czasie. Ale czy wówczas badania Emmanuela Le Roy Laduriego nad dziejami klimatu – bez, przypomnijmy, odnoszenia zjawisk klimatycznych do losu człowieka⁵ – należy wyłączyć poza obręb historiografii XX wieku? Jedni historycy mówią: już prosta kronikarska opowieść o przeszłych wydarzeniach stanowi część nauki historycznej; drudzy powtarzają za Lucienem Febvrem: *pas de problème, pas d'histoire...*

⁵ Por. programowy tekst Le Roy Laduriego *Le climat. L'histoire de la pluie et du beau temps*, w: *Faire de l'histoire III*, sous la dir. de J. Le Goff et P. Nora, Paris 1974, s. 11-46.

Jeśli zatem to nie sam przedmiot czyni z historii historiografii odrębną (w jakiejś przynajmniej mierze) dziedzinę badawczą, jaki inny czynnik mógłby o tym decydować? Nasza hipoteza brzmi: jakaś dyscyplina bądź subdyscyplina rodzi się, rozwija i istnieje tylko o tyle, o ile cechuje się jakąś wewnętrzną historycznością, to znaczy o ile do tego samego zbioru zjawisk podchodzi się w różny, nierzadko konkurencyjny sposób: z odmiennymi założeniami, odmiennym aparatem pojęciowym, przy zastosowaniu odmiennych metod. Nie ma osobnej dziedziny wiedzy, nie ma osobnej specjalizacji w obrębie nauk społecznych i humanistycznych, która w przekroju historycznym byłaby jednolita pod względem wykorzystywanych w niej modeli czy wzorców poznawczych. Innymi słowy, formalny próg różnicowania się jakiegoś pola wiedzy – na przykład historii – wyznacza moment, gdy w odniesieniu do wybranej grupy przedmiotów wprowadza się nowe, odmienne od tradycyjnego ich ujęcie. Czy historia historiografii przekroczyła ten próg? Czy w stosunku do prac historyków proponowano i wykorzystywano różne perspektywy epistemologiczne? Wystarczy już niewielka wiedza w tym zakresie, aby odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Obok klasycznej rekonstrukcji, jak by to ujął Marian Serejski⁶, „sfery erudycyjno-warsztatowej” pojawiła się cała paleta podejść do dziejów historiografii: od strukturalistycznego narratywizmu (*Metahistory* White’a) po analizę retoryczną⁷, od poszukiwania najistotniejszych idei fundujących myśl historyczną w danej epoce⁸ po perspektywę opartą na koncepcji Thomasa Kuhna⁹. Historia historiografii istnieje jako niezależna subdyscyplina badawcza przede wszystkim dlatego, że ma już swoją bogatą historię. W tym sensie ktoś, kto – założmy – postawi sobie za cel przebadanie historiograficznego dorobku Henry’ego Thomasa Buckle’a albo Jacoba Burckhardta, będzie oczywiście musiał orientować się w europejskiej myśli i nauce XIX wieku, ale jednocześnie powinien wiedzieć, że podejmuje zadanie, które nie sprowadza się do prostej rekonstrukcji dorobku historyka i jego drogi życiowej, ponieważ nie jest to jedyna i wcale nie najważniejsza możliwość poznawcza, jaka została wypracowana w ramach historii historiografii.

6 Zob.: M. H. Serejski, *Przeszłość a teraźniejszość. Studia i szkice historiograficzne*, Wrocław 1965.

7 Np.: V. Julkowska, *Retoryka narracji historycznej* Joachima Lelewela, Poznań 1998.

8 Tak można potraktować obszerne partie syntezy Andrzeja F. Grabskiego (*Dzieje historiografii*, Poznań 2003).

9 Np.: J. Pomorski, *Paradygmat „New economic history”*. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej, Lublin 1985.

ROZWÓJ HISTORII HISTORIOGRAFII NIE PRZEBIEGA W SPOSÓB PARADYGMATYCZNY, LECZ MA CHARAKTER STRATYFIKACYJNY.

Oczywiście, perspektywa klasyczna w badaniach nad dziejami historiografii wciąż stanowi część omawianej subdyscypliny. Jest tak przede wszystkim dlatego, że jej rozwój – podobnie jak innych dziedzin humanistyki – nie przebiega zgodnie z modelem następstwa poszczególnych paradygmatów, jak starał się to pokazać Kuhn na przykładzie nauk przyrodniczych i matematycznych. Doskonale pamiętamy, że wedle Kuhna podstawowa linia rozwojowa fizyki teoretycznej czy astronomii wygląda z grubsza następująco: w danym czasie panuje określony wzorzec epistemologiczny i praktyczny uprawiania jakiejś dziedziny, do którego w procesie edukacji wdrażane są kolejne pokolenia badaczy. Ze względu jednak na pojawianie się nowych danych, a przede wszystkich nowych problemów, dotychczasowy paradygmat zaczyna wykazywać swoje ograniczenia, przestaje przynosić satysfakcjonujące rozwiązania, nie radzi sobie z coraz większą liczbą pytań badawczych. Powstają wówczas okoliczności sprzyjające tzw. rewolucji naukowej, to znaczy narodzinom nowego paradygmatu, który jeśli okaże się skuteczniejszy poznawczo od poprzedniego i jeśli zostanie powszechnie zaakceptowany, dezaktualizuje wzorzec dotychczasowy i go zastępuje.

Historia historiografii nie rozwija się w taki sposób, albowiem wyłaniające się w jej obrębie nowe perspektywy nie powodują zaniku starych. Dziś do prac z tej dziedziny zalicza się zarówno najbardziej tradycyjną biografię jakiegoś historyka, jak i wyrafinowaną teoretycznie analizę poszczególnych elementów narracji czy dyskursu historycznego. W konsekwencji zamiast o następstwie kolejnych paradygmatów należałoby raczej mówić o procesie przyrastania coraz to nowych ujęć. Obecna różnorodność w ramach historii historiografii – podejście klasyczne, retoryczne, kulturowe, archeologiczne à la Foucault – tworzy zarazem jej swoisty temporalny przekrój, stratyfikacyjny układ, obraz kolejnych „warstw”, których odkładanie się w czasie tworzy dzieje całej subdyscypliny. Co więcej, czasami tego rodzaju warstwową strukturę można dostrzec w jednej i tej samej pracy. Przykładowo w przywoływanej już wyżej syntezie Grabskiego obok tradycyjnego, faktograficznego wykładu (stratyfikacyjnie najstarszego) mamy (stratyfikacyjnie świeższą) perspektywę metodologiczną¹⁰ oraz elementy perspektywy kulturowej¹¹.

¹⁰ Por. wyżej: przypis 8.

¹¹ Por. *Wprowadzenie do Dziejów historiografii* autorstwa Rafała Stobiekiego (Grabski, dz. cyt., s. VII).

PODSTAWOWEGO MODELU STRATYFIKACYJNEGO ROZWOJU HISTORII HISTORIOGRAFII DOSTARCZA NIETZSCHEAŃSKI PODZIAŁ NA HISTORIĘ ANTYKWARYCZNĄ, MONUMENTALNĄ I KRYTYCZNĄ.

W nie tak dawno przełożonej na język polski książce zatytułowanej *Epistemologia historyczna*¹² Hans-Jörg Rheinberger zasugerował, że – poczynając od XVIII wieku – dzieje historii nauki można rozpatrywać zgodnie z następstwem trzech rodzajów historii wyróżnionych przez Nietzschego w drugiej rozprawie jego *Niewczesnych rozważań*. Początkowo, pisze autor, w retrospektywnej refleksji nad rozwojem nauki dominowała historia antykwaryczna, a więc taka, której celem było przede wszystkim gromadzenie na poziomie lokalnym faktów z zakresu danej dyscypliny; następnie zaczyna przeważać historia monumentalna, celebrująca wielkie przełomy naukowe oraz uczonych, którzy za nimi stoją:

Historiografia nauk pozostała [w XIX wieku – dop. T. F.] w pierwszym rzędzie historią „domową”, w istocie więc antykwaryczną. Sytuacja ta zmieniła się u progu XX wieku, gdy w powiązaniu z lawinowymi przewrotami naukowymi i ich technicznymi realizacjami, w perspektywie nieustającego postępu, historia nauki przybrała stopniowo postać towarzyszącego temu procesowi kolektywnego przedsięwzięcia z własnymi organami publikacji i towarzystwami. Historia nauki stała się częścią zazwyczaj narodowo zabarwionych autoinscenizacji nauk przyrodniczych, ich sukcesów i ich zwiastowań. Stawała się coraz bardziej monumentalna¹³.

Historia krytyczna w rozważaniach nad dziejami nauki, przejawiająca się we wszystkich formach namysłu zdystansowanego wobec swego przedmiotu, pojawiła się – według Rheinbergera – najpóźniej i jeszcze w pierwszej połowie XX wieku nie zdołała przyjąć żadnego ciągłego charakteru.

Wydaje się, że w swych najogólniejszych zarysach rozwój historii historiografii zachodził w podobny sposób, to znaczy do pierwotnego ujęcia antykwarycznego stopniowo przyłączały się różne wcielenia historii monumentalnej i historii krytycznej. Jak przypomina na przykład Charles-Olivier Carbonell, pierwsze niemieckie prace odnoszące się do dziejów historiografii – z drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX wieku – nie były niczym innym jak swoistymi listami przeszłych erudyków

¹² H.-J. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, przeł. J. Surman, Warszawa 2015.

¹³ Tamże, s. 14.

i historyków wraz ze spisem ich najważniejszych tekstów¹⁴. Opracowania w rodzaju wydawanej w latach 1812-1816 *Geschichte der historischen Forschung und Kunst* Ludwika Wachlera realizowały przede wszystkim cele bibliograficzne, natomiast informacje z życia historyków, ocena ich pracy lub okoliczności powstania poszczególnych dzieł zostały tam sprowadzone, jak to krytycznie podsumowywał Charles-Victor Langlois, do najbardziej rudymenarnych uwag (*la plus simple expression*)¹⁵. W kategoriach Nietzschego był to zatem wzorcowy przykład historii antykwarycznej. Co istotne, nigdy nie zniknęła ona, jak podkreśla Carbonell, z repertuaru możliwych podejść do dziejów historiografii¹⁶. W kolejnym etapie, wraz z rozwojem instytucjonalnym historii i jej profesjonalizacją, coraz częściej zaczęły się pojawiać prace uwypuklające momenty przełomowe i najważniejsze postacie, które przyczyniły się do procesu „modernizacji” dyscypliny. Już same tytuły tekstów ukazujących się w drugiej połowie XIX wieku wskazują na monumentalność (w sensie Nietzschego) obecnej w nich perspektywy: *Die Entwicklung der modern deutschen Geschichtswissenschaft* (1859) Wilhelma Giesebrechta, *Du progrès des études historiques en France depuis le XVIe siècle* (1876) lub *Renan, Taine, Michelet: les maîtres de l'histoire* (1894) Gabriela Monoda, by zatrzymać się na przykładach z kultury niemieckiej i francuskiej. Skupienie uwagi na najistotniejszych osiągnięciach i zdobyczach wyznaczających postęp nauki, uwiecznianie historycznych mistrzów, poszukiwanie wzorców do naśladowania – oto naczelné zasady tego sposobu pisania, historii monumentalnej, która oczywiście przejawia się również w aktualnie tworzonych pracach. Wreszcie, jako ostatnie, rozwija się w historii historiografii podejście krytyczne, a więc takie, które nie ma na celu katalogowania, archiwizowania, upamiętniania bądź celebracji danych dokonań i osób, lecz stara się przede wszystkim swój przedmiot badań – w sposób zdystansowany i problemowy – zrozumieć. Do tej kategorii zaliczymy całą paletę propozycji zrodzonych w XX wieku i zastosowanych do badania historiografii: narratywizm, współczesną analizę retoryczną, historię idei¹⁷, archeologię wiedzy itd. Podkreślmy wszelako raz jeszcze: historia krytyczna przejawiająca się w tych różnych wcieleniach nie zastąpiła historii antykwarycznej

14 Ch.-O. Carbonell, *Pour une histoire de l'historiographie*, Hist. Historiographie 1, 82 [http://culturalhistorica.es/carbonell/historiographie.pdf – dostęp z dnia 5.01.2017].

15 Tamże, s. 9.

16 „Pareille approche et pareil traitement ne furent pas, loin s'en faut, propres aux historiens allemands et français de naguère. Ils furent généraux et n'ont point disparu de nos jours” (tamże). Choć opinia ta została wypowiedziana w latach 80. ubiegłego wieku, to – z perspektywy długiego trwania – nie straciła ona na aktualności.

17 Np.: M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977.

i monumentalnej, lecz – by pozostać przy analogii geologicznej – nabudowała się na nich jako najmłodsza warstwa większej całości.

Zaproponowane tezy mające na celu scharakteryzować specyfikę historii historiografii nie wyczerpują oczywiście kryteriów, które decydują o jej odrębności. Jak łatwo zauważyć, tezy te ograniczone są wyłącznie do planu epistemologicznego, nie uwzględniają zatem choćby roli podziałów instytucjonalnych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że samo istnienie bądź nieistnienie osobnych jednostek prowadzących badania z zakresu historii historiografii odgrywa tutaj pierwszoplanową rolę. Po drugie, bardziej niż tezy w mocnym sensie są to pewne propozycje, w jaki sposób można szukać miejsca dla historii historiografii w polu historii *tout court*. Stąd pełnią one zarazem funkcję, przynajmniej taka jest intencja tego tekstu, zachęty do szerszej dyskusji.